

[na przyszłość](#)

Zapiski sekretarza: Załączek czegoś nowego na przyszłość

Nic jednak nie dzieje się samo i zawsze pozytywne wyniki podparte są wcześniejszą żmudną pracą. A w przypadku organizacji takich, jak samorządy zawodowe, przydaje się jeszcze cierpliwość w dążeniu do realizacji zamierzeń, ponieważ nadal, mówiąc kolokwialnie, nasze młyny mielą powoli.

Nie inaczej było w przypadku Łódzkiego Porozumienia Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego. Porozumienie zawiązało się w 2010 r. na mocy deklaracji założycielskiej podpisanej przez szefów łódzkich samorządów zawodów zaufania publicznego, tj. adwokatów, lekarzy, notariuszy, architektów, radców prawnych, inżynierów budownictwa, urbanistów, rzeczoznawców majątkowych, komorników, lekarzy weterynarii, diagnostów laboratoryjnych, doradców podatkowych, biegłych rewidentów, aptekarzy i rzeczników patentowych. Przyznam szczerze, że zanim trafiłem do naszego samorządu, nie miałem pojęcia o istnieniu tego typu inicjatywy. Temat poznałem bliżej dopiero w momencie, gdy jako sekretarz ORL, zacząłem w imieniu Prezesa Izby, uczestniczyć w posiedzeniach tego gremium.

Założę się, że zdecydowana większość z Państwa czyta o tym Porozumieniu pierwszy raz. O czym to świadczy? O naszym olbrzymim problemie w przekazywaniu ważnych informacji z życia samorządu naszym członkom. Jeżeli do tego dołożymy niemal wrodzony brak zainteresowania lekarzy cokolwiek poza własnymi sprawami, mamy gotową tragedię informacyjną. A szkoda, bo w tle toczą się czasami rzeczy z pozoru błahe acz ważne. Idealnie odzwierciedla to sytuacja, dotycząca powyższego Porozumienia. Odkąd aktywnie uczestniczę w jego pracach, staram się wnieść do tego zacnego gremium nieco więcej optymizmu i nowego sposobu myślenia o tym, co tu i teraz, i w przyszłości. Jednocześnie w myśl zasady, o której wspominałem, czyli szukania sojuszników uważam, że tego typu spotkania są idealnym miejscem do informowania, przekonywania i zachęcania do współudziału innych środowisk w prowadzonych przez nas akcjach. Mogą też być idealną przestrzenią do podjęcia próby faktycznego budowania naszego małego, lokalnego społeczeństwa obywatelskiego.

Idąc tym tropem, jakiś czas temu, na jednym ze spotkań, na kilka dni przed rozpoczęciem strajku nauczycieli, zaproponowałem podjęcie stanowiska wyrażającego poparcie dla ich akcji. Po burzliwej wymianie zdań pomysł przepadł. Głosy sceptycyzmu i wyczekiwania przeważały. Dzięki doświadczeniu z poprzednich spotkań i zaznajomieniu z formą,

tempem i odwagą w działaniach, prezentowaną przez przedstawicieli niektórych samorządów, przyjąłem taką decyzję bez zaskoczenia. Muszę przyznać, że jednak pewne ziarno zostało zasiane. Jaka wielka była moja satysfakcja, gdy na następnym spotkaniu, gdy protest nauczycieli był w rozkwicie i na fali wznoszącej w mediach, te same osoby, które wcześniej tak bardzo wstrzemięźliwie podchodziły do tej sprawy, teraz stały się gorącymi zwolennikami podjęcia stanowiska popierającego!

Postanowiłem jednak wykorzystać zrodzony na nowo entuzjazm wśród przedstawicieli samorządów i zaproponowałem tym razem stanowisko wyrażające pełne poparcie dla działań środowiska medycznego w dążeniu do realizacji porozumienia zawartego pomiędzy lekarzami rezydentami a Ministerstwem Zdrowia 8 lutego 2018 r. I tutaj dochodzimy do kolejnego wątku, który poruszyłem na wstępie – czasu reakcji. Wydawać by się mogło, że rzeczy oczywiste, które uważamy za słuszne w całej ich rozciągłości, nie wymagają nadmiernego analizowania i rozkładania na czynniki pierwsze. Nic bardziej mylnego. Los jednak nam sprzyjał i po miesięcznych konsultacjach mogę powiedzieć, że się udało. Na posiedzeniu w dniu 16 maja br. zostało podjęte stanowisko w powyższej sprawie (jego tekst - w załączeniu). Biorąc pod uwagę okoliczności uważam to za mały sukces. Zgodnie z ustaleniami, stanowisko miało zostać rozesłane wśród członków pozostałych samorządów razem z informacją na temat zbliżającej się manifestacji medyków i zachętą do uczestnictwa. Kilka samorządów zapowiedziało od razu udział swoich przedstawicieli.

Być może uznają Państwo, że to wszystko to jedynie kolejne nic nie znaczące stanowisko, wysłane gdzieś w eter. Ja jednak widzę w tym pewne przełamanie stagnacji, gest solidarności i wsparcia i być może załączek czegoś nowego na przyszłość. A już na pewno wiem, że nie patrzyłbym w lustro spokojnie wiedząc, że nie skorzystałem z okazji i nie spróbowałem czegoś zmienić i przekonać do środowiska lekarskiego innych grup społecznych, skoro miałem taką możliwość. Łódzkie Porozumienie ma ogromny potencjał, który wciąż nie został wykorzystany. Razem jest nas kilkadziesiąt tysięcy ludzi w samej tylko Łodzi. Moglibyśmy stanowić niebywale skuteczną siłę w realizacji naszych postulatów, gdybyśmy tylko nauczyli się solidarnie współpracować, działać i wykorzystywać nasz potencjał. Nie tylko dla własnego dobra ale wszystkich pozostałych grup zawodowych, bo łączą nas te same wartości tylko zbyt często o tym zapominamy.

Mateusz Kowalczyk, sekretarz ORL w Łodzi

Łódź 23 maja 2019 r.